

# Absolwenci Wydziału Biologii UAM

## pracują



*Katarzyna  
Morańska*

### Wywiad z Katarzyną Morańską

Tytuł zawodowy: Magister

Obecne stanowisko: doktorantka

Miejsce pracy: Wydział Biologii, Uniwersytet im. A. Mickiewicza

### Jak wyglądała Pani ścieżka kształcenia na Wydziale Biologii (WB)?

Ukończyłam licencjat na kierunku Biotechnologia, a następnie kontynuowałam edukację w ramach studiów magisterskich w języku angielskim na kierunku Biotechnologia. Ostatnie pół roku spędziłam na zdalnym Erasmusie na Charles University Prague, aczkolwiek był to okres pandemii, więc wyjechałam tylko na czas zajęć laboratoryjnych. Praktyczną część każdej z prac dyplomowych zrealizowałam poza wydziałem, więc moja ścieżka kształcenia wzbogacona była o licencjat realizowany w Wielkopolskim Centrum Onkologii i magisterkę w ALAB Laboratoria sp. z o. o.

### Czy podejmując studia na WB miała Pani sprecyzowane zainteresowania naukowe, czy pojawiły się dopiero w trakcie studiów?

Podejmując studia wiedziałam już, że bardziej interesuje mnie człowiek niż roślina. Chciałam być jak najbliżej medycyny i z pełnym zaangażowaniem przepadałam w nowotworach. Nie spodziewałam się, że zaangażuję się w tę dziedzinę również od strony społeczno-edukacyjnej, poprzez realizację szerokiego projektu „Skarby w dłoń”. Z tej niespodziewanej drogi jestem dumna do dziś! Nadal kontynuuję ścieżkę naukową, więc mogę podzielić się chichotem losu, związanym z zainteresowaniami: zaczęłam od nowotworów, później zajęłam się mikrobiomem w nowotworach, a teraz został głównie mikrobiom :)

Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli przywiązujemy się do precyzyjnych zainteresowań, możemy nie dostrzec bardzo interesujących okazji badawczych wokół nas. Polecam pozostać otwartym w tym zakresie, jeżeli jeszcze nie znalazłaś/eś zespołu naukowego w swoim pierwotnym pomysśle.

### Jak wyglądała Pani ścieżka kariery zawodowej po ukończeniu studiów?

Po studiach jako świeżo upieczona magistrantka (z ulgą ukończenia magisterki mimo pandemii), podjęłam pracę w wymarzonym miejscu – Ośrodku Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów w Poznaniu, w Poradni Genetyki Onkologicznej. Byłam już zaangażowana społecznie w profilaktykę nowotworów, a poradnia była idealnym polem do połączenia pracy naukowej z propagandą. Opracowywaliśmy rodowody pacjentów i zlecaliśmy badania genetyczne. Ponadto, podczas mojego pobytu, wprowadziłam wraz z zespołem w OPEN najwyższej klasy badania szyjki macicy – cytologię płynną i genotypowanie wirusa HPV, który jest najczęstszą przyczyną nowotworów szyjki macicy. Po tak intensywnym okresie potrzebowałam chwili oddechu, by kilka miesięcy później zacząć szukać nowych opcji zatrudnienia. Wzięłam udział w rekrutacji do Szkoły Doktorskiej, gdzie jestem do dziś (choć mam nadzieję niedługo sfinalizować doktorat!).



## Co dały Pani studia na WB z perspektywy obecnej pracy?

Koncept doktoratu mieszczę na pograniczu pracy i edukacji, który wymaga zabezpieczenia finansowego z innych źródeł. Jako, że kontynuuję karierę naukową, jestem skłonna stwierdzić, że studia dały mi solidny fundament tej profesji. Umiejętności „twarde”, czyli praktykę laboratoryjną wraz z całym „core wyposażeniem” naukowcy (wiedza merytoryczna, metodyka badań, umiejętności planowania, optymalizowania, przeprowadzania eksperymentów - czyli co robić, żeby nie popsuć, a jak już popsuć, to jak wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość). Poza tym, umiejętności „miękkie” – głównie obeznanie w realiach pracy naukowej, oczekiwaniach i całym tym specyficznym ekosystemie. Rozpoczęłam doktorat w środowisku, w którym już czułam się jak ryba w wodzie i wiele mnie nie zaskoczyło. Studia dały mi dużo doświadczenia i samodzielności, więc mogłam efektywnie działać już od pierwszych dni. Zwieńczę to złotą myślą: Nie potrzebuję umieć wszystkiego, ale przynajmniej wiem, gdzie szukać...

## W jaki sposób trafiła Pani do obecnej pracy?

Wzięłam udział w rekrutacji. Nie trzeba tego komplikować, chociaż oczywiście, że to robiłam. I mogę się podzielić informacją, że wzięłam udział w niejednej rekrutacji, ale dzisiaj skupiamy się na pozytywnej historii i to jest ta z UAM :)

## Na czym polega Pani praca?

Praca naukowa to głównie ciągłe poszerzanie wiedzy merytorycznej, eksperymentowanie, analiza wyprodukowanych danych, próba zrozumienia, co się wydarzyło i zinterpretowania wyników (niezależnie od tego, czy wpasowały się w nasze nadzieje czy wręcz przeciwnie). Praca naukowa to także odklejanie się od swojej ambicji i wizji, wątpienie, sprawdzanie, wyciszenie ego, liczenie, pisanie, czytanie czy programowanie. Moja praca polega też na pokorze, proszeniu o pomoc, współpracy, wymianie myśli na konferencjach, wspieraniu innych w ich projektach naukowych, edukowaniu społeczeństwa i bardzo wnoszące – na częstej, obfitej i gęstej wymianie myśli z innymi (czy to w rzeczywistości, czy na tonie publikacji naukowych).

Ogromną ulgą było dla mnie zrozumienie, że moja praca nie ma na celu conclusion, ale contribution – co postaram się przetłumaczyć jako dołożenie cegiełki do zrozumienia tematu badawczego i poszerzaniu naszej wiedzy o nim poprzez testowanie hipotez, a nie znalezieniu prawdy, ostatecznego wniosku czy leku na raka. Używam tego określenia potocznie jako konceptu niedoścignionego Świętego Graala. Lek na raka istnieje, ale nie na każdego raka. Mogę przy tej okazji jako źródło polecić książkę rozszerzającą ten wątek: „Cesarz wszech chorób. Biografia raka” Siddhartha Mukherjee.

Więc w skrócie, moja praca polega na eksperymentach, obserwacji, analizie, wyciąganiu wniosków i dzieleniu się nimi z Wami. Dodatkowo, skupiam się na jak najczęstszym odklejaniu się od warstwy emocjonalnej i rozbrajaniu pułapek poznawczych umysłu ludzkiego, zaburzających powyższe zadania. Jest też mały haczyk: praca naukowa nie kończy się jak wychodzimy z biura. Nasz czas pracy jest nienormowany, co częściej niż wakacje oznacza to, że w tle nasze umysły pracują non stop, przewijając wątki badawcze przy kolacji czy przed snem. Mamy też okresy wzmożonej intensywności, kiedy dla dobra eksperymentów spędzamy w laboratorium weekendy czy na rzecz wnioskowania o granty zaprzęgamy zespół do ciągłej pracy. Mając to na uwadze, moja praca polega też na odpowiedniej dozie odpoczynku, bo kreatywność potrzebuje paliwa w postaci przestrzeni i odrywania się. I tego też potrzebujemy się nauczyć.

## Co ceni Pani w swojej pracy najbardziej?

Jak rapował Kuba Grabowski: „Zostałem raperem i po to, to robię/ Bo naprawdę nie potrafię wcześniej wstawać” - u mnie jest podobnie. Doświadczyłam wypalenia zawodowego, po którym skupiłam się na znalezieniu pracy ze szczególną dbałością o komfort psychiczny. Z tej perspektywy doceniam w swojej pracy elastyczność, swobodę organizacyjną, wspierający i wyrozumiały zespół oraz fantastyczne pole manewru – do dzisiaj mam zapisany adres Wydziału Biologii jako playground (pl. plac zabaw), ponieważ to tutaj się spełniam kreatywnie i poznawczo. W nauce mogę zmęczyć swoje ciekawskie szare komórki żądne uczenia się i zgłębiać wiedzę o człowieku, świecie i naturze, które wciąż mnie zachwycają. Kunszt ewolucji jest dla mnie niezwykle fascynujący!

Ogromnym benefitem pracy naukowej jest też to, że możemy w tym ewolucyjnym postępie wziąć aktywny udział i go napędzać. Zgłębianie wiedzy i poznanie to podłoże kolejnych wynalazków, leków czy rozwiązań, które mogą uczynić ten świat i nasze społeczeństwa lepszymi. Wiedza to potężne oręż, które dzierżymy w naszej pracy. W dzisiejszych czasach nietrudno wygenerować ogromne ilości danych, ale naszym wyzwaniem jest je zweryfikować, zrozumieć, umieścić w kontekstach i przekształcić w globalnie przydatne implikacje. To ogromna odpowiedzialność i niesamowite pole manewru.

Bo gdybyście mogli pomóc ludziom i planecie, nie zrobilibyście tego?

## **Co chciałaby Pani przekazać obecnym i przyszłym studentom Wydziału Biologii UAM?**

### **EKSPERYMENTUJECIE POZA UCZELNIĄ**

Zauważam, że wychowaliśmy się w innych realiach, więc mam nadzieję, że moje rady o odważnym szukaniu, próbowaniu i błędzeniu nie będą dla Was nowe? Łatwo jest „wsiąknąć” podczas studiów w realia naukowe, dlatego polecam spróbować się także w pozauczelnianych branżach, które oferują zupełnie inne warunki i charakter pracy. Zajęcia na uczelni nie są w stanie zaprezentować tego charakteru, więc warto rozszerzyć swój obraz możliwości pracy po biotechnologii o wszechstronne praktyki poza uczelnią.

### **TRZYMAJCIE SIĘ DOBRYCH LIDERÓW**

Radą ode mnie będzie też to, że jeśli Waszym celem na studiach jest się czegoś nauczyć, to współpracujący zespół naukowy jest dużo ważniejszy niż temat badań, na którym potrafimy się uprzeć. Pasja jest motywująca i jednocześnie, nic tak nie rozwija jak otaczanie się ludźmi mądrzejszymi od nas, jeśli będzie możliwość zbudowania z nimi relacji zawodowych opartych o współpracę i wzajemne wsparcie. Uczcie się od siebie! Idealistyczna i buntownicza część we mnie marzy, żebyśmy zreformowali podejście w naszym środowisku: z rywalizacji we współpracę i ze wstydu w zaciekawianie się. Staram się być tą zmianą, lecz widzę też, że potrzebujemy więcej miejsca i swobody w nauce w Polsce, by nie walczyć o miejsce.

### **NIE BÓJCIE SIĘ ODCHYLEŃ**

Co więcej, nie skupiajcie się na znalezieniu „swojej najlepszej drogi”, bo brzmi to ambitnie, może zająć całe życie i wyklucza więcej niż jedno rozwiązanie. Polecam robić to, co w danym momencie lubicie i co Wam w miarę wychodzi, bo z predyspozycji i wewnętrznej motywacji rodzą się fajniejsze rzeczy niż z ego i kulturowego pędu. I wcale nie powiedziałam, że macie tam wylądować za pierwszym razem! Optymalne zaprojektowanie swojego życia zawodowego wspiera doświadczenie, sprzyjające okoliczności, samopoznanie – to wszystko wymaga czasu. Ja teraz jestem tu, gdzie jestem, bo wierzę w naukę jako źródło dobrej zmiany, lubię analizować i jestem w tym dobra, a utrudnienia tej branży bolą mnie najmniej w porównaniu z innymi ;)

### **DBAJCIE O SIEBIE W PROCESIE I MĄDRZE ZARZĄDZAJCIE SWOIMI ZASOBAMI**

Ja też wierzyłam, że „jakoś to będzie”! Niestety finansowanie sektora naukowego w Polsce nie jest wystarczające, by żyć spokojnie i godnie. Warto o tym wspomnieć, by studenci rozważający karierę naukową policzyli dwa razy i rozszerzyli horyzonty.

Moim błędem w tym aspekcie było traktowanie studiów jako okresu przejściowego i wynikający z tego tryb przetrwania: mobilizacja oraz zaangażowanie, kosztem swojego zdrowia i życia prywatnego. Gdybym studiowała jeszcze raz, próbowałabym tak zorganizować swoją rzeczywistość, żeby spełniała potrzeby tu i teraz, a nie za bliżej nieokreślone 3/5/10 lat. Stąd też, częściej prosiłabym o pomoc w trudnych sytuacjach ze strony rodziny czy uczelni, lecz nie byłam świadoma tych możliwości. Czyli np. odrabiać zajęcia zamiast przychodzić schorowani, zdecydować się na przedłużenie studiów o rok czy opracować indywidualny tok studiów.

Z perspektywy wypalenia zawodowego mogę doradzić by sprawdzać na bieżąco, czy jesteście w dobrym miejscu. Jeśli uznacie, że miejsce, zespół lub dziedzina przestały Wam służyć, opracujcie komfortowy dla Was plan zmiany, bo szkoda czasu na odwlekanie. Zdaję sobie sprawę, jak łatwo doradzić zmianę, lecz trudno ją zrobić, kiedy wystarczy nam ledwo na czynsz i jedzenie (nadal jestem w tym miejscu). Niemniej, przekonałam się, że to podejście prowadzi w lepsze miejsce w dłuższej perspektywie niż udawanie, że wszystko jest w porządku. Zazwyczaj to decyzja i strach przed nieznanym nas paraliżuje, a przecież jako Homo sapiens świetnie adaptujemy się do nowych warunków. Krok po kroku.

### **GDYBYM CAŁY CZAS MYŚLAŁA „CO PO STUDIACH”, TO BYM NIE BYŁA „NA STUDIACH”**

Na koniec chciałabym dodać, że rozsądek lubię uzupełniać dystansem i dawką luzu, życia tu i teraz. Te wszystkie plany, obrony, finanse, przyszłości mogą przytłoczyć. Jednocześnie, wiele fantastycznych opcji pojawia się spontanicznie, więc warto robić dla nich przestrzeń. Czy mam tu na myśli imprezki, integracje po konferencjach, przerwy między zajęciami, wyjazdy stażowe, wolontariaty z ciekawości i spotkania z ludźmi poza pracą? Tak. I dla zabawy, i dla nauki! Tym bardziej, jeśli nauka jest o ludziach, potrzebujemy być między ludźmi.



I na bardziej prywatnym gruncie, w studiowaniu pomogło mi pielęgnowanie przyjaźni i cieszenie się życiem. Łatwo to zaniedbać w wirze pracy, która pasjonuje. Podczas gdy relacje z bliskimi i ze sobą są niezwykle ważnym fundamentem, który pozwolił mi złapać dystans i okazał się wsparciem (kiedy np. straciłam pracę, magisterka stanęła pod znakiem zapytania przez pandemię lub odeszłam z miejsca, które mi nie służyło). Kiedyś myślałam, że moją stabilizacją będzie praca, ale zauważyłam, że jest to delikatnie mówiąc, „dynamiczny wątek”, a stałą są ludzie, dla których jestem ważna. Pozostając w biologicznym kontekście, polecam Wam budować swoje stado! To z nim będziecie zanurzać się w życiu tu i teraz, czego życzę Wam jak najczęściej. Jako studenci korzystajcie z przywilejów tego etapu, jako młodzi dorośli, a czasem osoby zagubione w kryzysie. Bądźcie w tym przy sobie, bo mamy pokłady wielu zasobów, żeby sobie pomóc. Cokolwiek zdecydujecie lub Wam się wylosuje, bądźcie obecni, bo to właśnie uważność może nas wiele nauczyć.

**I na zakończenie prośba o dokończenie zdania –**

**UAM rozwinął we mnie ... dystans, a nauka pokorę.**

**Z okresu studiów najlepiej wspominam...**

konferencje i bajgle z Ostoi!

Wywiad przeprowadziła  
Agnieszka Knopik-Skrocka